

Kravicki St. Glos (5/III 1790)

STANISLAWA LIBRI
HEASICKI NO
POLSKA SZRZECIOWA
WARSZAWA
KRAVICKI ST. GLOS

G Ł O S
JASNIE WIELMOZNEGO
STANISŁAWA HRABI
KRASICKIEGO

POŚLA CZERNIECHOWSKIEGO
ROTMISTRZA KAWALERYI NARODOWEY

Na Sessyi Seymowej Dnia 5. Marca R. 1790.

M I A N Y.

XVIII. 2. 349



NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE MOY MIŁOSCIWY!
PRZESWIETNE SKONFED: RZECZYPOSPOLITEY STANY!

PO skończonych Obradach Wojewódzkich, brzmiała przez kilka Sessyi Izba głosami Obywatelskimi. Dały się słyszeć przez Usta J. WW. Kollegów, od pozostałych w Domu Braci odezwy uwielbienia i wdzięczności dla Tronu, dla Marszałków, dla Seymu. Równy mając od Województwa mego włożony obowiązek, nie mogę nic przydać do tego, co już tu mymowa z Obywatelstwem złączona w tych ścianach wyraziła. Ale nosząc charakter Tłómacza woli i uczucia Współziomków moich, nieprzystoi mi rozkazów ich milczeniem przeminać.

Niosą oni Tobie Nayaśnieyszy PANIE hołd nayałgębszego uszanowania, i nayażywfzey wdzięczności. Poświęcaż dni Twoie PANIE obradom Seymu: drogje zdrowie pod ciężar prac ciągłych poddaiesz. Czują

cenę tych ofiar Oycowskiego Serca Twego: uwielbiają ię; à KROLA dobrego obyczajem dawnych za naydroższy dar Niebios głoszą. Pomnożyłeś te uczucia Miłościwy PANIE wspaniałą dla dobra Narodu ofiarą. Rozchodzi się Jey odgłos po Kraiu, à z nim rozchodzi się okrzyk wdzięczności Ludu dla KROLA i Oyca swego.

Pozwolisz mi J. W. Marszałku do Ciebie mowę moię obrócić, pozwolisz imieniem Woiewództwa oświadczyć ci wdzięczność Jego, za trudy i prace twoie do Styru Obrad przywiązane. Ukazałeś wysoką cnotę Twoię w Oczach całego Narodu, umieści Cię wdzięczna Potomność w liczbie tych wielkich Meżów à prawdziwych Dobroczyńców Ludzkości, którzy losy Kraiów Cnotą i Radą dźwignęli. Równą wdzięczność, równe oświadczenie niesie toż Woiewództwo Tobie J. O. Mości Xiążę W. X. L. Marszałku. Gorliwość Twoia dla dobra Kraiu znana dobrze Obywatelom, czułe Ich dla Ciebie chęci zniewala: których tłómaczenie tym miłszym dla mnie jest obowiązkiem, iż mam honor do związku krwi twoiey należeć.

Zakończyliśmy Proiekt Koekwacyiney Deputacyi, i winszujemy sobie, żeśmy już tak ważną ułatwili materya. Niemamy ieszcze czego winszować sobie, kiedy znowu tey Materyi wstęp do Izby otwarty zostaje. Wygotowane i pod Decyzją naszą podane dwa Proiekta nie mniejszey nas trudności, iako sam dokończony już Proiekt nabawia. Prześwietne STANY! Ułatwiając na pozór rzeczy, zatrudniamy ię: chcąc sami wszystko przez siebie czynić, samo chcąc się w nieskończone wdaiemy zawikłania.

Dałby to Bóg! aby grosz dzieśniaty sprawiedliwie i proporcjonalnie na wszystkich rozłożony Obywatelów, na wszystkie Oyczyzny wystarczył potrzeby! Dałby Bóg, aby Naród od nowych podatkowania ucisków zachował! Lecz iakże pożytki iego w dalekiej ieszcze perspektywie zostają! I czymże się Skarb utrzyma,

czym zapłacone będzie Wojsko, póki z tego źródła Armiennie do Skarbu płynąć nie zaczną?

Zaradziliśmy temu Prześ: STANY uchwałą tak znaczney Ofiary. Piękna to jest i chwalebna dla Narodo Ofiara, ale daruiecie mi Prześ- STANY, iż o niey jeszcze zdanie moje otworzę. Te nagłe i gwałtowne ofiary są i doczesne, i uciążliwe, a do zasilenia Skarbu stałych i niechybnych Podatków koniecznie potrzeba. Zdaie się, iż ogólnemi i nienaylepiej uproporcyonowanemi podatkami uchylamy się od sprawiedliwego rozkładu wieczyftego Podatku. Zaczyna iuż szemrać mnóstwo biedniejszych, iż majątni hoynie ofiarami szafują, których ciężar naymniey dla nich uczuć się daie; Zaczyna może mylnie, może słusznie przegłądać, że przez uspienie do Łaski podanych w materyi Podatkowey projektów, ocaliwszy się majątnieysi, wszystkie ciężar podatkowania przy uboższych zostawia.

Prześ: STANY! Jeżeli chcemy widzieć Oyczyznę szczęśliwą i w późne wieki spokojną, bezpieczną i poważaną, nienależy nam żadnego źródła podatkowania pomiać. Podnieśmy zaległe u Łaski Projekta, bierzmy ie porządnie, decyduemy. Widząc Naród, iż żadnych nie opuszczamy źródeł, chętnie się do dźwignia większych iefzcze Podatków przychyli; Jeżeliby rozkład dziesiątego grosza sprawiedliwy i równy nie wystarczał tyle, ile wyciągaia dziesieysze Rzeczypospolitey potrzeby; Nieoglądajmy się iedni na drugich; wszyscy Mieszkańcy Kraiu okażmy wiernie i szczerze całe nasze majątki. Wzięta sprawiedliwa proporcya nikogo nie uciąży, nikomu folgi nie uczyni, nikomu Oyczyznę kochającemu nie będzie przykra, uspokoi wszelkie narzekania; a nam tę naypodchlebniejszy w Oczach Narodu chwałę przyniesie, żeśmy tam, gdzie interes osobisty z sprawiedliwością upornie walczy, żeśmy o majątkach i podatkach bezstronnie i słusznie sądzeni. Bo powtarzam Prześwietne STANY, iż te nagłe Ofiary ciężkie są dla Ubóstwa, dotykaią go naywięcey,

à częstokroć odbierają mu sposobność wypłacenia się w
naznaczonym przez Prawo czasie. Co majątnieysi nio-
lą w Szlachetnym i rokosznym uczuciu dla Oyczy-
zny, to łyż na Ubogich wyciska, nie żeby oni nie
chcieli dać nic dla Oyczyzny, lecz że iej dać niemo-
gą. Dlatego Nayiaś; STANY na żadną więcej ofiarę
nie pozwolę, któraby nas odwracała od zrzodeł isto-
tnych, i przeszkadzała do weyrzenia w całkowity ka-
żdego majątek. Mówię to z przekonania, mówię z
względu na Ludzkość i sprawiedliwość, mówię nako-
niec z przywiązania do Oyczyzny, KROLA, i współ-
Obywatelów moich.

Tu mi smutna Nayiaś: STANY przychodzi uwaga,
że przeciąg dwóchletniego Seymowania naszego co raz
prędzey do swego zbliża się kresu. Zastanawiam się nad
tym, cośmy zrobili, i co nam ieszcze zrobić pozostaie.
Trudno sobie podchlebiać, iżbyśmy tak urządzić mogli
Rzeczpospolitą, żebyśmy iuż nic następnym czasom nie
zostawili. Dzieło tak wielkie dwóch Lat dziełem bydz
niemoże. Zróbmy więc to, na czymby się wszystkie usta-
wy przyszłe gruntowały. Wystawiwszy Wojsko, opa-
trzywszy Skarb, postawmy niewzruszone Rządu za-
sady. Naypięknieysze, nayużytecznieysze Ustawy zni-
kną, ieżeli na tey niezłamaney przycieli ugruntowane
nie będą; bez Rządu słabe Wojsko, Skarb niepewny,
wyżebrana na czas przyiaźń Postronnych. Wiele dzieł
naszych poprawić, wiele wydoskonalić przyszłe Sey-
my potrafią. Ale Prześ: STANY ieżeli my sami w tych
okolicznościach nie utworzymy sobie Rządu, zapewnie
iuż nigdy Rządu mieć nie będziemy.

Co się zaś tycze poprzedzającego wniosku mojego,
lubo z wyfokim ustanowieniem wspominam podany od
Tronu Proiekt względem ustanowienia Kommissoryatu
jako ważny, potrzebny, i do porządku wielce służący,
atoli upraszam niemniej J. W. J. O. Marszałków, aby
Proiektów Podatkowych do Łaski podanych decyzyą
przyśpieszyć raczyli.



XVIII. 2. 349

http://

3121

XVIII.2.349